Cena numeru z dodatkiem nutowym zł. 0.50

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK VI WARSZAWA, STYCZEŃ 1939 № 1

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Z rozpoczęciem nowego roku dla pożytku naszych czytelników tworzymy trzy nowe działy w naszym czasopiśmie, które mają mieć przede wszystkim zadanie praktyczne dla kierowników zespołów i dla muzyków i śpiewaków. Działy te są następujące:

1. *Wskazówki i pouczenia praktyczne dla chórmistrzów i kierowników amatorskich zespołów muzycznych.* W dziale tym w sposób przystępny omawiane będą codzienne zajęcia dyrygenta, podejścia do amatorskiego zespołu, zasady kontrapunktu, harmonii, solfeżu i td.
2. *Administracja w zespołach śpiewaczych i muzycznych.* W tym dziale będziemy omawiać wszystkie zagadnienia związane z zakładaniem zespołów, ich organizacją (statuty, regulaminy, instrukcje). Podamy tu zasady, na jakich należy zakładać porządkować i prowadzić biblioteki zespołów chóralnych i muzycznych, jak należy urządzić lokal i t. p. — słowem wszystko, co z punktu widzenia praktyki wymaga rozwiązania dobrego przy szczupłych funduszach, jakimi zespoły amatorskie rozporządzają.
3. *Miscellanea.* W tym dziale podamy czytelnikom w zwięzłej formie elementarne wiadomości z dziedziny muzycznej i śpiewaczej. Będzie to miało charakter pouczeń w formie encyklopedycznej naszych czytelników rozrzuconych na ziemiach R. P. i poza granicami kraju o zagadnieniach, które każdy muzyk i śpiewak znać powinien.

Ambicją naszą powinno być rozwinięcie swego organu urzędowego do takiej formy, jaka przystoi śpiewactwu zrzeszonemu i dlatego jesteśmy przekonani, że spotkamy się z życzliwością i poparciem tak śpiewaków i muzyków, jak i ich organizacji. Z tą otuchą rozpoczynamy rok nowy.

Redakcja.

Ś. p. Teodor Lewandowski

Z szeregów śpiewactwa śląskiego ubył niestrudzony działacz i pionier jego od samego prawie zarania, jego niestrudzony dyrygent, budziciel ruchu śpiewaczego w ostatnim dziesiątku zeszłego stulecia. Zmarł w diu 25 listopada ubiegłego roku śp. Teodor Lewandowski, urodzony w dniu 28.X.1875 w Pogódkach na Pomorzu. Pieśni oddał się bez zastrzeżeń od roku 1895, zakładając i dyrygując chórami na Śląsku. Umierając, widział te niezliczone rzesze śpiewaków śląskich, widział swoje dzieło doprowadzone do szczytu formy organizacyjnej. Może być spokojny o los tych rzesz, bo jego następcy umieją pracować, wyrósłszy na twardym gruncie Ziemi Śląskiej. Śp. Teodor Lewandowski był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką Honorową Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych.

Cześć Jego Pamięci.

KAROL HŁAWICZKA

PRZYCZYNEK DO HISTORII ŚPIEWACTWA W WIEKU XIX
ze szczególnym uwzględnieniem powstania śpiewactwa polskiego

(Ciąg dalszy)

Na tak szeroko podmalowanym tle możemy przystąpić do zobrazowania rozwoju naszego śpiewactwa. Polityczna sytuacja Polski w 19 w. musiała odbić się ujemnie na wszelkich poczynaniach kulturalnych, a więc i muzycznych. Mimo to ruch śpiewaczy polski odegrał w dziejach ostatnich dziesięcioleci przed wojną światową wybitną rolę w utrzymaniu uświadomienia narodowego, szczególnie wśród warstw robotniczych. Ujęto to dobitnie w Przeglądzie Muzycznym z roku 1926 przy omawianiu jubileuszu poznańskiej „Harmonii". „Podczas naszego 150-letniego niebytu politycznego odegrały nasze towarzystwa śpiewu jako płomienne ośrodki ducha narodowego wybitną rolę. Podczas tej długiej i ciemnej naszej niewoli w niejednym sercu gasła nadzieja, że noc ta skończy się świtem wolności. Lecz społeczeństwo wciągnęło do obrony swych dóbr, nie tylko materialnych, lecz przede wszystkim duchowych, wszystko i wszystkich. W pracy tej przodowały Towarzystwa śpiewu. Działo się to nieraz ze szkodą dla kierunku i poziomu artystycznego, ale nie czas żałować róż, gdy lasy płoną".

Przejdziemy historię ruchu śpiewaczego w Polsce według poszczególnych zaborów, albowiem w każdym z nich odmienne warunki życia politycznego wpłynęły na swoiste kształtowanie się tego ruchu.

W Pamiętniku XI-go wielkopolskiego, a II wszechpolskiego Zjazdu Kół Śpiewackich w Poznaniu z r. 1924 czytamy o początkach tworzenia się kół śpiewaczych na terenie księstwa Poznańskiego, co następuje:

„Już około roku 1820 istniał w Poznaniu „Chór mieszany" jako towarzystwo śpiewu, niestety brak bliższych wiadomości o tym towarzystwie. Dalej wiemy, że istniało Towarzystwo Śpiewacze w r. 1846, bo śpiewało ono nad grobem ś. p. Karola Marcinkowskiego, a na dzień 7 grudnia tegoż roku wykonało na sali bazarowej „Requiem" Mozarta na cel dobroczynny.

Około roku 1850 istniało Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją prof. M. Brauna i Wład. Simona. Towarzystwo to miało dorywcze chóry. Pierwsze jak się zdaje koło śpiewackie, choć tylko przybliżone do naszych dzisiejszych kół, to „Goplana“ założona w roku 1869 przez dr. Ludwika Rzepeckiego i Władysława Bełzę. Składało się ono jak i wyżej wzmiankowane Towarzystwo z osób inteligentnych i muzykalnych“.

Jak z tych wiadomości widać, Poznań, stojący w bezpośredniej styczności z Berlinem, bardzo wczesne daje znaki budzącego się — na razie sporadycznie — życia chóralnego.

Ojcem ruchu śpiewaczego w Wielkopolsce był Bolesław Dembiński. Już w roku 1860 wespół ze Stanisławem Motty'm (pisze biograf Dembińskiego Hilary Majkowski w Muzyce kościelnej z r. 1932, zeszyt 11/12), założył Dembiński w Poznaniu pierwsze kółko śpiewacze. Był to zdaje się chór żeński, jeden z tych, jakich w tym czasie dorywczo więcej zebrał Dembiński. Władze pruskie jednak bardzo utrudniały mu pracę. W roku 1869 założył Dembiński „Harmonję“ poznańską, w 1870 towarzystwo Śpiewu „Moniuszko“, które wykonało kompozycję założyciela „Pieśń o ziemi naszej“. Gdy w roku 1872 zakazał rząd należeć nauczycielom do polskich towarzystw, towarzystwo „Moniuszko“ upadło, gdyż przeważnie nauczyciele byli jego członkami czynnymi. W tym czasie powstało też kilka chórów kościelnych, które jednak mają zupełnie odmienny charakter i poziom znacznie niższy. I tak w 1872 powstaje Towarzystwo Śpiewu „Św. Cecylia“ w Toruniu i Świeciu na Pomorzu, w 1873 „Św. Cecylia“ w Pelplinie. Istnieje także kilka słabych chórów świeckich, o których wspomina R. Zawadzki w Dodatku do „Lutni Polskiej“, (Poznań 1885), a mianowicie Chór Młodych Przemysłowców i „Stella w Poznaniu, Towarzystwo śpiewu w Gnieźnie. Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Bydgoszczy i inne. O tym ostatnim pisze K. Barwicki w Księdze Pamiątkowej Zjazdu Wielkopolskiego, (Poznań 1929.) „Tutaj należy podnieść działalność „Halki“ bydgoskiej, tam bowiem na kresach Księstwa z inicjatywy tejże „Halki“ i nieżyjącego dziś ś. p. zacnego druha Witeckiego urządzono w roku 1883 pierwszy Zjazd śpiewacki z udziałem siedmiu kół, z których dziś tylko dwa istnieją. Tam też po raz pierwszy poruszono myśl utworzenia jakiejś stałej spójni między kołami i wydanie śpiewnika“. W roku 1885 na skutek inicjatywy Dembińskiego powstało w Poznaniu „Koło śpiewackie polskie“, które istnieje do dziś dnia, jako Towarzystwo Oratoryjne. W czasach następnych mnożą się koła jedno po drugim, pokrywając gęstą siecią całe Księstwo i Pomorze. Najlepszym sprawdzianem wzrostu są zjazdy śpiewackie, z których drugi odbył się w Inowrocławiu z udziałem 6 kół. Trzeci zjazd odbył się w Poznaniu w r. 1890, a czwarty w Ostrowie w 1891 przy udziale 13 kół. Zjazd ten ma doniosłe znaczenie dla ruchu śpiewackiego, bo na nim uchwalono założyć Związek Kół Śpiewackich Polskich na W. Ks. Poznańskie. W dniu 5 marca 1892 w hotelu francuskim w Poznaniu zebrała się Komisja z dyr. Dembińskim, syndykiem Klepaczewskim i mecenasem Czypickim z Koźmina na czele. Przewodniczył syndyk Klepaczewski. Po obszernej dyskusji uchwalono przyjąć statuty Związku i wybrano Wydział. „Pierwsze zebranie delegatów w dniu 8 sierpnia 1892 pod przewodnictwem mecenasa Czypickiego przyjmuje do wiadomości, że zgłosiło się 12 kół. Równocześnie uchwalono V Zjazd ogólny w Krotoszynie na r. 1893 i wydanie śpiewnika na chór męski. Mimo braku poparcia ze strony społeczeństwa Związek począł się rozwijać, budząc zamiłowanie pieśni, wpływając na tworzenie nowych kół lub pobudzając już istniejące do gorliwej pracy“. Tyle mówi zasłużony sekretarz generalny Związku Wł. Barwicki. VI Zjazd Kół Śpiewackich odbył się w Gnieźnie, w 1895, VII w Poznaniu w 1900 r.

(*c. d. n.*)

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO
(od 1.XII. do 5. I.)

W ostatnich tygodniach odbyło się na fali Polskiego Radia szereg produkcji wokalnych o nieprzeciętnym poziomie artystycznym. Z pośród nich na czołowe miejsce wysunęły się: koncert znakomitego *Chóru Lipskiego Gewandhaus'u* (transmitowany z Filharmonii Warszawskiej) oraz produkcja słynnego *Chóru Kaplicy Sykstyńskiej* (transmisja z Watykanu). Świetnym tym zespołom poświęćmy tu nieco uwagi.

Chór Lipskich Sukiennic (Gewandhaus'u) należy dziś w Niemczech do najwybitniejszych stowarzyszeń śpiewaczych. Chór to liczny (150 osób) prowadzony z niezwykłą kompetencją (kierownikiem jego jest znakomity dyrygent Herman Abendroth) i posiadający w swym składzie osobowym śpiewaków doskonale głosowo wyszkolonych. Dzielny ten zespół jest niewątpliwie pewnego rodzaju synonimem tych wysokich aspiracji artystycznych jakimi przeniknięte są mury Filharmonii lipskiej — jest synonimem jej pięknych tradycyj wykonawczych. A owe tradycje sięgają już pierwszej połowy XVIII stulecia, okresu ożywionej działalności lipskiego „Collegium musicum". Dziejom właśnie słynnej lipskiej instytucji koncertowej poświęcona została książka Eberharda Creuzburga, opublikowana przed 8 laty z okazji 150-lecia istnienia „Gewandhausu". Ciekawe to dzieje. Historyczną dla nich datą jest 25 lutego 1781 roku, w tym bowiem dniu odbył się w nowowybudowanej sali Lipskich Sukiennic koncert, inaugurujący kultywowaną do chwili obecnej tradycję stałych wieczorów muzycznych w tej dostojnej instytucji. Odtąd przez estradę Filharmonii Lipskiej przewijają się najwięksi muzycy różnych narodowości: odtwórcy i kompozytorzy Ale losy artystyczne Gewandhausu najsilniej wiążą się dotychczas z dwoma nazwiskami: Feliksa Mendelssohna i fenomenalnego dyrygenta Artura Nikischa, zmarłego w r. 1922, przez ćwierć wieku sprawującego dyktatorskie rządy w lipskiej instytucji koncertowej. Zasługi ich bowiem dla muzycznego rozwoju Gewandhaus'u są miary zupełnie wyjątkowej, zasługi zarówno natury organizacyjnej, jak ściśle artystycznej. Obecnie stałym dyrygentem Gewandhausu jest wspomniany wyżej Herman Abendroth, muzyk wyborny, pełen temperamentu i o głębokim poczuciu sumienności interpretacyjnej.

Chór Lipskich Sukiennic wykonał w ramach koncertu, transmitowanego z Filharmonii Warszawskiej „Requiem" Verdiego — dzieło o mistrzowskiej technice, ale pod względem stylistycznym dość niejednolite. Wyraźnie przecie — obok elementów stylu kościelnego, zresztą utrzymanego w formie bynajmniej nie rygorystycznej, tradycyjnej — pojawiają się w „Requiem" pierwiastki operowe w pełnym tego słowa znaczeniu. Ba, można by nawet przeprowadzić ścisłą analogię między niektórymi fragmentami tej swoistej „Mszy żałobnej" a odnośnymi wyjątkami z takich oper Verdiego, jak choćby „Moc przeznaczenia" i „Aida". Stąd „teatralność" pewnych fragmentów verdiowskiego „Requiem" i stąd... dyskwalifikujące je swego czasu surowe opinie krytyki niemieckiej (m. in. Hansa Bülowa).

Mimo jednak tych czy innych zastrzeżeń co do „czystości" stylu „Requiem" wielkiego kompozytora włoskiego, niepodobna w dziele tym nie stwierdzić dużego napięcia emocjonalnego oraz wielu pierwszorzędnych efektów artystycznych (na szczególną w tym względzie uwagę zasługuje pełen dramatycznych akcentów początkowy fragment „Dies Irae".

Dzielnie towarzyszyli Chórowi Gewandhausu soliści — pp. Stani Zawadzka, Janina Hupertowa, Adam Dobosz i Aleksander Michałowski — oraz Orkiestra Filharmonii Warszawskiej.

Produkcja *Chóru Kaplicy Sykstyńskiej* nadana została w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, stanowiąc jedną z najwybitniejszych pozycyj w bilansie audycyj wokalnych tego okresu. Doskonały ten zespół wykonał szereg fragmentów z oratorium „Boże Narodzenie" Lorenzo Perosi'ego obecnego kierownika Chóru Sykstyńskiego i autora licznych kompozycyj kościelnych (psalmów, mszy, oratoriów, by wymienić z pośród tych ostatnich: „Wskrzeszenie Łazarza", „Przemienienie Pańskie", „Mojżesz", „Zmartwychwstanie", „Pasja podług św. Marka" i in.). Wykonane fragmenty odznaczają się dużą płynnością i szlachetnością melodyki oraz powagą muzycznego nastroju. Dyrygował kompozytor.

Skoro napomknęliśmy o audycjach bożenarodzeniowych, zanotujmy w tym względzie dobrze przygotowane produkcje m. in.: *Chóru Polskiego Radia* (w „koncercie wigilijnym"), Tow. Śpiewaczego „*Harmonia*" *z Łodzi* pod dyr. *Karola Prosnaka* (w programie kilka oryginalnych kolęd dyrygenta), *Chóru Zaremby* (z Rozgłośni Warszawskiej) *Chóru Kościoła św Marcina z Poznania i Chóru lwowskiego „Bard" pod kier. Adama Smoleńskiego.* Ta ostatnia audycja budziła wprawdzie pewne objekcje jeżeli chodzi o sprawność wykonawczą zespołu, ale z punktu widzenia atrakcyjności programu należała do ciekawszych koncertów bożenarodzeniowego okresu. Przyniosła nam mianowicie szereg kolęd staropolskich, pochodzących z kancjonałów Wielkopolanina Artomiusza (r. 1596) i Walentego z Brzozowa (również z XVI stulecia) oraz z bezcennych kantyczek Ks. Michała Mioduszewskiego (wydanych przed stu laty). Była to audycja niewątpliwie pouczająca — zapoznała przecie słuchaczy, w bardzo zresztą ogólnikowym zarysie, z interesującym procesem ewolucji, jakiemu podlegała kolęda nasza na przestrzeni stuleci. W procesie tym dwa należy wyodrębnić zasadnicze ogniwa: typ kolędy z okresu przedodrodzeniowego i renesansowego utrzymany w charakterze głównie kościelno - religijnym oraz rodzaj kolędy „spolonizowanej", zabarwionej elementami pastersko-świecko-ludowymi (ten typ kolędy krystalizuje się u nas dopiero — jak wiadomo — na przełomie XVI i XVII w.) Audycja lwowska zapoznała nas właśnie z kilkoma charakterystycznymi pieśniami obu owych rodzajów.

Z pośród innych, nie wymienionych jeszcze dotąd produkcyj wokalnych sprawozdawczego okresu, wyróżnił się nadto: koncert polskiej muzyki religijnej (8.XII), w którym figurowała m. in. odnaleziona niedawno w klasztorze gidelskim (pod Łodzią) piękna Litania do Matki Boskiej na solo sopran, chór miesz. skrzypce I i II oraz organy G. D Bołogowskiego (1785 r.). Ten bardzo cenny zabytek naszej dawnej twórczości muzycznej wykonały wysoce starannie *Chór i Orkiestra P R.* pod dyr. *Olgierda Straszyńskiego*; partię solową odtworzyła p. *Janina Szczygłówna.* Kulturalna owa artystka odśpiewała ponadto w ramach tejże audycji pełną szlachetnego wyrazu Arię z Pasji Józefa Rzepeckiego, nieznanego kompozytora polskiego z II-ej połowy XVIII stulecia. Koncert nadała Rozgłośnia Warszawska.

Ciekawe produkcje wokalne nadały również radiostacje Lwowska i Wileńska— mianowicie Roberta Schumanna trzyczęściowe Oratorium świeckie „Raj i Peri" oraz tegoż kompozytora muzykę do poematu Byrona „Manfred". Wykonawcami oratorium były — poza solistami — *chóry i ork. Polskiego T-wa Muzycznego* we Lwowie *pod dyr. Adama Sołtysa;* „Manfreda" — *Chór mieszany „Hasło" z Wilna*, miejscowa *orkiestra symfoniczna* i soliści: *A. Bandrowska - Olszanowska* (sopran), *Br. Jagminówna* (mezzosopran), *Józef Katin* (tenor), *E. Romanowski* (bas-baryton), *Antoni Kwiecień* (baryton). Dyrygował *Adam Wyleżyński.*

W zakończeniu notujemy jeszcze: występ poznańskiego chóru „*Arion*“ (w programie fragmenty z kantaty „Pieśń o ziemi naszej“ Bolesława Dembińskiego, zasłużonego działacza chóralnego), produkcję *chóru gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu* (pieśni o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny w opr. Ferdynanda Kowalika) oraz koncert z Torunia z okazji 50-letniego jubileuszu działalności muzycznej prof. Zygmunta Moczyńskiego, seniora kompozytorów pomorskich. W koncercie tym wzięły udział następujące chóry toruńskie: „*Halka*“, „*Chrystusa Króla*“, „*Dzwon*“ i „*Lutnia*“. Poziom odtwórczy zespołów na ogół zadowalający.

Mgr. J. P.

ZJAZD ŚPIEWACZY W BERLINIE

W październiku roku ubiegłego odbył się w Berlinie wielki Zjazd Śpiewaczy, połączony z zawodami zespołów miejscowych i występem chóru „Hasło“ z Poznania. Był to równocześnie zjazd jubileuszowy, ponieważ w roku tym minęło lat 40-ci od założenia Związku Śpiewaków Polskich w Berlinie. Program uroczystości rozpoczęto uroczystą Mszą św. w Kościele św. Elżbiety w Berlinie - Schoeneberg, podczas której chór polski z Westfalii wykonał „Mszę Piotrowińską przy akompaniamencie własnej orkiestry. O godzinie 16 nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Nowej Filharmnii. W imieniu Zwiazku Śpiewaków Polskich w Berlinie zagaił Zjazd prezes Związku Michał Kmiecik, witając obecnych, a przede wszystkim Konsula dr. Wodzickiego, dr. Kaczmarka, dyr. Związku Polaków w Niemczech, Prof. Antoniego Ponikowskiego, Prezesa Zjednoczenia Polskich Śpiewaczych i Muzycznych, dr. Jana Niezgodę, Sekretarza Generalnego tegoż Zjednoczenia, chór „Hasło“ z Poznania z prezesem Boryczką na czele, Gustawa Morcinka, Reginę Zaorską przedstawicielkę młodzieży polskiej w Ameryce znanego działacza śląskiego Arkę Bożka, prof. Aleksandra Sienkiewicza, polskiego pianistę w Berlinie i wszystkich przedstawicieli organizacji śpiewaczych i ich związków. Życzenia Związkowi Śpiewaków w Berlinie składali Prof. A. Ponikowski, Jakób Przybylski z Westfalii, Kałus, Klaka ze Związku Opolskiego, dr. Gębik, Regina Zaorska, Ledwolorz, Arka Bożek a wreszcie na zakończenie Zjazdu dał jego syntezę dr. Niezgoda. Otrzymane telegramy świadczyły o żywem odczuciu tego święta pieśniarstwa przez szerokie warstwy społeczeństwa w kraju i zagranicą. Poza występami chórów grał znany pianista, prof. Konserwatorium w Berlinie, Aleksander Sienkiewicz. O występach chórów tak pisze Prof. Rosebery D‘Arguto.

„*Polskie święto śpiewacze w Niemczech*“. Czterdziestolecie Chórów Polskich w Berlinie. Poszedłem na koncert naszych śpiewaków polskich jedynie dlatego, aby posłuchać bliskich mi tonów. Stwierdziłem jednak wysoki poziom i kulturę muzyczno-wokalną i dlatego czynię zadość licznym zaproszeniom i o osiągnięciach tych opowiadam się z mego punktu widzenia, jako „reformatora w śpiewie“. Zaczynam od „Dzwonu“ westfalskich miłośników śpiewu z Essen, występujących z orkiestrą pod dyrekcją J. Klonowskiego. Dyrygent i jego zespół w sposób należyty rozumieją znaczenie wspólnego podawania muzyki i śpiewu, choć czasami dawało się wyczuwać brak zgrania. Podkreślić należy, że grę cechowała świeżość i radość, co szczególnie się uwydatniło w II-giej części „Maika“ wdzięcznej kompozycji warszawskiego kompozytora, Jana Maklakiewicza. Orkiestra wywiązała się dobrze również z rozrywkowej części programu. Osiem berlińskich chórów pod kierunkiem dyrygentów St. Kwieciszewskiego i Ed. Brauna wykonało po jednej pieśni chóralnej. Chóry „Jedność“ i „św. Cecylia“ miały niełatwe zadanie, z którego wywiązały się bezwzględnie zadowalająco.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, że utwory Gawlasa i Nowowiejskiego mają szczególne wymagania muzyczne i dlatego dyrygentom należy się szczególne uznanie za ich pracę wychowawczą. Pozostałe chóry „Charlottenburg“, „Panna Maria“, „Chopin“ i „Echo“ dowiodły również poważnej pracy i wysiłku jako chóry ludowe. Im chciałbym powiedzieć: „Więcej uwagi na piękną linię śpiewu niż na słowną recytację“. Mniej szczęśliwie wypadł występ chóru męskiego „Harmonia“ ze względu na rodzaj repertuaru i powierzchowność wykonania (Liedertafelstil). Każdy występ publiczny zobowiązuje do odrzucenia łatwizny i wykazania wysiłku muzycznego i wychowawczego. Należałoby w ogóle więcej zwracać uwagi na ścieślejszą współpracę zespołów celem osiągnięcia lepszych wyników artystycznych. Ma to związek ze słuchaczami, na których te osiągnięcia działają. Musimy podkreślić, iż cieszy nas ta ofiarność i wysiłek, jakiego dokonały polskie chóry poza granicami ojczyzny dla polskiej pieśni chóralnej, aby własnym wysiłkiem twórczym wziąć udział w ogólnym dorobku kulturalnym“.

„Profesor Aleksander Sienkiewicz znakomity pianista, odegrał w międzyczasie utwory Chopina. Chociaż Chopin jest w środowiskach ludowych bardzo popularny, sądziłbym jednak, że w ramach koncertów popularnych należy wybierać dostępniejsze kompozycje“. Owacyjnie witano okazały męski chór „Hasło“ z Poznania i jego znakomitego dyrygenta. Przewieźli oni z ojczyzny braterskie pozdrowienia śpiewacze. Chór ten pracuje pod szczęśliwą zwiazdą. Posiada nie tylko wyjątkowe walory głosowe tak, że wysokie H i C są przez tenory ofektownie wydobywane, ale i basy są miękkie i prezentują dobrą kulturę wokalną. Rozumne wyczucie i mistrzostwo dyrygenta i jego intencje podchwytuje chór, co przysparza im przyjaciół i zjednnywa publiczność. Byli nieprzeciętni nawet w trudniejszej kompozycji, jak „Burza“ — Wallek - Walewskiego. To, że chór ten miał odwagę zaśpiewać bez dyrygenta, było czemś więcej niż zwykłą sensacją (patrz artykuł wstępny dr. R. Steina w „Rosebery d Arguto i jego zespoły śpiewacze“). Znawca muzyki słyszy przy tym crescenda i decrescenda, wznoszenie się i opadanie tonów a przede wszystkim swobodne przydechy, które udały się znakomicie. Zachwycona publiczność słusznie domagała się bisów i serdecznie żegnała chór, wołając: „Do szybkiego zobaczenia się w Berlinie“.

Na zakończenie Zjazdu przy dźwiękach organów odśpiewano Hasło Polaków w Niemczech, po czym w miłym nastroju spędzono resztę czasu na zabawie tanecznej. Podkreślić należy sprawną organizację zjazdu, spoczywającą w rękach prezesa Kmiecika.

SPRAWOZDANIE

Dorocznego Konkursu Muzycznego, połączonego z uroczystością 20-to lecia Państwa Polskiego i powrotu Ziemi Zaolziańskiej do Macierzy.

Doroczny konkurs Muzyczny Związku Pol. Tow. Muz. we Francji, połączony z uroczystością 20-lecia Państwa Polskiego i powrotu Ziemi Zaolzańskiej do Macierzy odbył się w dniu 20 XI — 1938 roku w Noeux les Mines, w sali Pritania w obecności p. Konsula Marcinkowskiego z Lille, p. Kalinowskiego sekr. Rady Porozumiewawczej, p. Obrębskiego z Komisji Kulturalno - Oświatowej Rady, p. Szwedowskiego dyr. P. K. O. w Lens, Pani Szelburg - Zarębiny, literatki z Warszawy bawiącej w przejeździe we Francji i przedstawicieli, Prasy Polskiej we Francji

Po powitaniu zgromadzonych gości i członków kół muz., przewodniczący Związku Prezes Matysiak odczytał program uroczystości, poczem p. Konsul Marcinkowski wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe, po którym Orkiestra Reprezentacyjna Związku pod batutą Dyrygenta Zw. Kajczyka, odegrała Hymny narodowe polski i francuski.

Następnie p. Konsul Marcinkowski, na prośbę Prezesa Zw. wręczył pamiątkowe dyplomy honorowe od Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie. następującym członkom Zw. Muz. Prezesowi Matysiakowi, Sekr. Zw. Olejniczakowi. Skarb. Zw. Walczakowi, Dyryg. Zw. Kajczykowi, 2-mu dyryg. Zw. Słomińskiemu, długoletniemu Skarb. Zw. Agacińskiemu, dyryg. Koła „Harfa“ w Ostricourt Wichłaczowi.

W dalszym ciągu przemawiał p. Obrębski z Rady Porozumiewawczej na temat pieśni i muzyki polskiej i złożył życzenia Zw. T. M. urzeczywistnienia swych celów; życzenia złożyli p. Szwedowski z P. K. O. redaktor Dziennika „Narodowiec“, i przedstawiciel Dziennika „Wiarus Polski“; po przemówieniach Orkiestra Reprezt. Zw. odegrała „Pierwszą Brygadę“.

Sekretarz Zw. Olejniczak odczytał następnie dłuższy referat okolicznościowy o 20-leciu Państwa Polskiego, znaczeniu odzyskania Ziemi Zaolzańskiej i 20-leciu pracy państwowo - twórczej wychodźctwa polskiego we Francji, przedstawiając wyniki pracy tej i postulaty. Na zakończenie części uroczystości zebrani na sali odśpiewali wspólnie zwrotkę „ Roty“, poczem zarządzono krótką przerwę, po której nastąpił konkurs muzyczny.

Do Konkursu o mistrzostwo Zw. stanęło 6 zespołów muzycznych, 3 zespoły dęte i 3 zespoły symfoniczne; tutaj wypada zaznaczyć, że na 18 zespołów czynnych brało tylko udział 6, z tej tylko przyczyny, że Koła w mniejszej obsadzie bały się konkurować z silnemi zespołami: W przyszłości Zw. podzieli zespoły na klasy. Jury Konkursowe stanowili: Pan Dumetz kompozytor francuski z Bethune i p. Capelle, dyrygent orkiestr francuskich z Bethune, sekretarzował kol. Olejniczak, Sekr. Zw. Wynik jest następujący:

1) Koło Muz. „Harmonia“ Bully Grenay, z uwerturą „Egmont“ Beethovena punk — 62 ½ zespół wystąpił w liczbie 36 muzyków, (zespół dęty), dyrygent Kajczyk.
2) Koło, Muz. „Echo“ Houdain „Z pod wysokich Tatr“ (K. Z. Cund) punk. 53. zespół dęty w liczbie 25 muzyków, dyrygent Słomiński.
3) Koło, Muz. „Wesołość“ Libercourt „Druga Wiązanka pieśni Legionowych‘ — p. 51 zespół dęty w liczbie 33 muzyków, dyrygent Wicikowski. (Komp. A. Sikorskiego.
4) Koło, Muz. „Chopin“ Marles les Mines „Avec le Bon“ Mr. Auber (F. Salabert) — p. 62 zespół symfoniczny w liczbie 26 muzyków, dyrygent Michałowicz Józef.
5) Koło Muz. „Wesoły Tułacz“ Bruay „Eai souper cher Suppe“ (F. Salabert)— p. 60 ½ zespół symfoniczny w liczbie 25 muzyków, dyrygent Marciniak Jan.
6) Koło, Muz. „Harfa“ Ostricourt „Les Cloches de Corneville“ (Sourilas) — p. 52 ½ zespół symfoniczny w liczbie 18 muzyków, dyrygent Wichłacz Jan.

Po ukończeniu Konkursu zostały wydane Puchary Przechodnie zwycięskim Kołom oraz Dyplomy mistrzostwa Związku; innym Kołom biorącym udział w Konkursie wręczono Dyplomy.

Zaznaczyć wypada że Kluby Mandolinowe nie brały udziału czynnego w Konkursie z tej przyczyny, że posiadają sekcję autonomiczną przy Związku i konkursy urządzają same tylko w swych zespołach.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna do godz. 2-giej rano.

„Cześć polskiej muzyce".

Za Zarząd Związku Polskich Tow. Muz. we Francji.

(—) *Fr. Olejniczak.* Sekr. Zw.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych

Komunikat 1/39

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków śpiewaczych i Muzycznych składa serdeczne podziękowanie za życzenia noworoczne skierowane do niej i do członków Rady. Rada Naczelna ze swej strony życzy wszystkim związkom, wszystkim zespołom śpiewaczym i muzycznym tak zrzeszonym w Zjednoczeniu, jak i nienależącym jeszcze do naszego grona, wszystkim działaczom na naszym terenie pracy, by rok 1939 przyniósł im dalsze sukcesy w ciężkiej pracy dla dobra kultury narodowej. Im bardziej zespoloną będzie nasza organizacja, tem śmielej pójdziemy w wytkniętym celu i przełamiemy trudności, jakie się spotyka na drodze rozwoju polskiej muzyki i polskiej pieśni!

ZWIĄZEK TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH WE LWOWIE CZŁONKIEM ZJEDNOCZENIA P. Z. S. I M.

Zarząd Główny Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie po zapoznaniu się ze statutem Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych uchwali na posiedzeniu dnia 29 grudnia 1938 r. przystąpienie związku na członka zwyczajnego Zjednoczenia. Rada Naczelna Zjednoczenia wita ten akt z wielką radością i przyjmuje do swego grona 18-sty z kolei Związek, mający za sobą poważną pracę kulturalną i artystyczną.

WSPÓŁPRACA RADY NACZELNEJ ZJEDNOCZENIA I ZWIĄZKÓW Z POLSKIEM RADIO.

Na dwóch konferencjach odbytych pomiędzy członkami Rady Naczelnej Zjednoczenia a Dyrekcją Wydziału Muzycznego Polskiego Radia uzgodniono zasady współpracy śpiewactwa polskiego z Radiem. Dla utrzymania ścisłego kontaktu na posiedzenia Rady Naczelnej Zjednoczenia zapraszani będą delegaci Wydziału Muzycznego P. R. Postanowiono również, że w audycjach ogólnopolskich będą mogły brać udział tylko chóry polecone przez Radę Naczelną Zjednoczenia. Wszystkie związki na podstawie eliminacji przeprowadzanej w zawodach okręgowych i związkowych nadeślą do Zjednoczenia wykazy chórów zakwalifikowanych do występów ogólnopolskich w Polskiem Radio. Wykazy takie należy nadesłać obecnie możliwie jak najszybciej. Na przyszłość powinny być przesyłane po każdych zawodach. Sprawa występów chórów w rozgłośniach lokalnych będzie uzgadniana przez zainteresowane związki miejscowe z dyrekcjami rozgłośni lokalnych.

WNIOSKI NA ODZNACZENIA OZNAKĄ HONOROWĄ ZJEDNOCZENIA P. Z. S. I M. W ROKU 1939.

Wnioski na oznaczenia Odznaką Honorową Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w roku 1939 należy nadsyłać do *dnia 1 kwietnia 1939 r. na specjalnych formularzach* drukowanych, które wysyła Sekretariat Zjednoczenia po wpłaceniu na konto Rady Naczelnej Zjednoczenia P. K. O. 26.788 należności, licząc po 5 groszy za sztukę. Wnioski muszą być wypełnione możliwie pismem maszynowym, a pisane ręcznie muszą być czytelnie i porządnie napisane. Regulamin Odznaki Honorowej Zjednoczenia jest wydrukowany w Nr. 2-gim „Chóru" z roku 1938 na str. 31-szej. Wnioski nadesłane po terminie i wnioski nie napisane na formularzach przepisowych nie będą rozpatrywane.

SKŁADKI DO ZJEDNOCZENIA.

Z przykrością musimy zaznaczyć, że mimo odpowiednich uchwał na Zjeździe Delegatów w Łodzi, nie wszystkie związki wpłaciły składkę do Zjednoczenia za rok bieżący, nie mówiąc już o składkach zaległych. Prosimy przeto o uregulowanie tej sprawy przed posiedzeniem Rady Naczelnej, które się odbędzie w dniu 22 stycznia br. i na której sprawa składek będzie rozważana.

POSIEDZENIE PREZYDIUM RADY NACZELNEJ ZJEDNOCZENIA.

W czasie od ostatniego posiedzenia pełnej Rady Naczelnej odbyło Prezydium Rady dwa posiedzenia — jedno ze współudziałem członków Rady mieszkających w Warszawie i przedstawicieli Instytutu Teatrów i Chórów Ludowych, drugie w gronie ścisłego Prezydium. Na pierwszem posiedzeniu omówiono obszernie zasady współpracy Zjednoczenia P. Z. S. i M. z Instytutem Teatrów i Chórów Ludowych i sprawą przystąpienia do Zjednoczenia Związków Teatrów i Chórów Ludowych. Instytut reprezentowali dyr. Cierniak i prof. Batko. Uzgodniono szereg zagadnień interesujących obydwie organizacje. Na temże zebraniu wiceprezes Rady Naczelnej dr. Niżyński zgłosił dwa następujące wnioski:

„Wszelkie objawy kultury są odbiciem procesów duchowych społeczeństwa; z natury rzeczy zatem twórczość, jakakolwiek ona jest, winna odbywać się w granicach tych procesów, czerpiąc z nich natchnienie i dążąc do jak najsilniejszego rozwoju sił intelektualnych. Wynika z tego, że twórczość jest funkcją społeczną i winna służyć danemu społeczeństwu. Równoległem do tej zasady jest hasło *„twórczość dla twórczości"* czyli *„sztuka dla sztuki"*. Nie wdając się w ocenę wyższości czy niższości tej zasady w porównaniu do pierwszej, stwierdzam, że to drugie hasło nie ma bezpośredniej styczności ze społeczeństwem i może tylko pośrednio wpływać na rozwój jego kulturalnych wartości. Dzisiejsza twórczość w muzyce hołduje obu zasadom w całym świecie, a więc i w Polsce. Jesteśmy jednak świadkami wielkiej ewolucji idei narodowej we wszystkich społeczeństwach i olbrzymich wysiłków poświęcenia wszelkich sił ku jak najpotężniejszemu rozwojowi tej idei. Muzyka hołdująca hasłu „sztuka dla sztuki" ma charakter międzynarodowy i pomimo, że w Polsce stają na jej czele bardzo utalentowani twórcy, muzyka ta jest prawie że całkowicie niezrozumiałą dla duszy narodu. Jak w całym świecie tak i w Polsce płynie coraz bardziej żywiołową falą sztuka ludowa, oparta na geniuszu duszy ludowej. Twórcy, czerpiący

natchnienie z tej sztuki budują kulturę narodową, budząc swoją twórczością do życia tlejące siły kulturalne narodu i przyczyniając się do jego wszechstronnego rozwoju. Rada Naczelna Zjednoczenia P. Z. S. i M. nie może przejść obojętnie wobec tych przejawów naszego narodowego życia i winna nie tylko tym ruchem się zaopiekować, ale usilnie go popierać. Ponieważ ewolucja ta nie jest w naszem społeczeństwie dostatecznie zrozumiała i jeszcze w bardzo znacznym stopniu podlegamy obcym dla duszy polskiej wpływom tak w muzyce kościelnej, jak i świeckiej, przeto wskazanem jest, aby sprawę ewolucji muzyki narodowej omówić z miarodajnymi czynnikami w celu jak najsilniejszego rozwoju tego rodzimego procesu. Rada Naczelna Zjednoczenia winna zatem zwołać konferencję reprezentantów sfer muzycznych, szkolnictwa, kościoła, prasy i innych, celem wspólnego omówienia i ustalenia programu pracy nad popieraniem rozwoju polskiej muzyki narodowej".

Wniosek drugi:

„Prócz związków i zespołów śpiewaczych i muzycznych, skupionych w zjednoczeniu P. Z. Ś. i M. jest olbrzymia ilość zespołów śpiewaczych i muzycznych, nie podlegających, poza chórami kościelnymi, żadnej większej organizacji zbiorowej. Pierwszy wszechświatowy polski Zlot śpiewaków w Warszawie w roku 1936 wykazał naszą niższość liczebną w porównaniu z organizacjami śpiewaczymi innych narodów. Prócz zorganizowanych Chórów Kościelnych i Chórów i Teatrów Ludowych istnieją liczne niezorganizowane chóry wojskowe, chóry Związku Strzeleckiego, kolejowe, pocztowe; samorządów miejskich i t. d., które to chóry należałoby ująć w organizację i oprzeć o Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. Taki wspólny obóz śpiewaczy i muzyczny ułatwiłby rozwój muzyki polskiej według wspólnie ustalonego, jednolitego programu i przedstawiałby na zewnątrz siłę tak wobec społeczeństwa, jak i instancji rządowych. Rada Naczelna winna dążyć do stworzenia takiej wspólnej organizacji i w tym celu zwrócić się do odpowiednich czynników z inicjatywą omówienia na wspólnej konferencji możliwości organizacyjnej współpracy".

Po przeprowadzeniu długiej dyskusji obydwa wnioski przyjęto, jako wytyczne dla Rady Naczelnej.

Na drugim posiedzeniu Prezydium Rady Naczelnej omówiono cały szereg spraw bieżących, omówiono sprawę memoriału do władz, jaki Rada Naczelna ma przygotować i sprawę propagandy idei śpiewaczej.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE WICEPREZESA ZJEDNOCZENIA P. Z. S. I M.

Śpiewactwo Polskie dowiedziało się z wielką radością, że Wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. S. i M. i Prezes Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego Poseł dr Leon Surzyński został wybrany wicemarszałkiem Sejmu R. P. i prezesem Komisji Budżetowej tegoż Sejmu. Nasza rzesza śpiewacza składa Mu z tego powodu serdeczne życzenia bardzo owocnej pracy na tym posterunku i prosi Go, by w nawale nowej pracy znalazł trochę czasu i dla śpiewaków, których ciężkie warunki pracy są Mu dobrze znane.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ ZJEDNOCZENIA P. Z. S. I M.

W dniu 22 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej rano w lokalu „Lutni" w Warszawie, przy ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. S. i M. o następującym porządku obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej Zjednoczenia,
2. Sprawozdanie Prezydium Rady Naczelnej Zjednoczenia,
3. Sprawozdanie Skarbnika Zjednoczenia,
4. Przyjęcie na członka Zjednoczenia Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie,
5. Normy Odznaczeń Odznaką Honorową Zjednoczenia na rok 1939,
6. Zjazdy w roku 1939,
7. Ustalenie terminu Ogólnego Zebrania Delegatów Zjednoczenia,
8. Wnioski zgłoszone przez związki,
9. Referat dr Niżyńskiego p. t. „Zagadnienie propagandy śpiewactwa na kresach“,
10. Wolne wnioski i zapytania.

Ze względu na treść referatu i dyskusję, jaka niewątpliwie nad referatem się rozwinie bardzo jest pożądanem, by na posiedzenie przybyli delegaci Związków — Małopolskiego, Wileńskiego, i Lubelskiego.

Sekretarz Generalny Zjednoczenia
Dr. *Jan Niezgoda.*

MISCELLANEA

WYJAŚNIONE AUTORSTWO NASZEGO HYMNU NARODOWEGO.

Od dłuższego czasu toczył się spór w sprawie autorstwa „Mazurka Dąbrowskiego“. W sporze tym dwie ścierały się tezy — według jednej twórcą melodii naszego Hymnu Narodowego miał być książę Michał Kleofas Ogiński; druga teza, którą przed kilku laty szeroko motywował muzykolog poznański dr. Lucjan Kamieński, stwierdzała ludowe pochodzenie owej melodii.

Obecnie sprawa ta wyjaśnia się, dzięki odnalezieniu przez muzykologa krakowskiego dr. Wł. Poźniaka w bibliotece „Gesellschaft der Musikfreunde“ w Wiedniu trzech marszów Ogińskiego, z których jeden nosi tytut: „Marche pour le Legions Polonaises en 1797“. Jest to niewątpliwie ta kompozycja, o której autor popularnych polonezów w „Listach“ swych wspominał, pisząc: „Au commencement de 1797 je fis me marche militarie pour legions polonaises“. Otóż okazuje się, że melodia owego utworu nie ma żadnej łączności z „Mazurkiem Dąbrowskiego“.

„NIEMA WIECZORNICA“.

W ciężkich warunkach pracowały nasze chóry w latach przedwojennych, jako bastiony polskiego ducha narodowego nie mogły przecież budzić życzliwość zaborców. W jakim stopniu rosyjskie np. władze policyjne roztaczały „opiekę“ nad życiem naszych towarzystw śpiewaczych, niech świadczy przytoczony poniżej epizod ze wspomnień wybitnego działacza chóralnego ś. p. Piotra Maszyńskiego: „Obchodzono piętnastolecie istnienia „Lutni“ warszawskiej. Po uroczystym koncercie goście zaproszeni z różnych miast prowincji mieli zasiąść wraz z lutnistami do wspólnej biesiady. Uzyskano na ten „wybryk“ specjalne zezwolenie władz policyjnych, z tym jednakże zastrzeżeniem, iż żadne mowy nie będą wygłaszane. W sali, gdzie były zastawione stoły, górowała nad nimi estrada koncertowa. Na tej to estradzie usadowił się pośrodku sam pan komisarz policji, aby baczyć podczas kolacji, czy zakaz surowy nie zostanie przekroczony. Ale mów żadnych nie było. Tylko od czasu do czasu powstawał z kie-

lichem prezes „Lutni", wymieniał nazwę jakiegoś miasta, poczym rozlegały się burzliwe oklaski i wszyscy w milczeniu trącali się z dziękującym za owację. Pan komisarz podejrzliwie obserwował te nieme sceny, nie znajdował jednak pretekstu do założenia swego „veto", bo wszak przemówień nie było. Ta „niema wieczornica" zostawiła po sobie wspomnienie niezatarte i uczestników jej tym ściślej zespoliła ze sobą".

PAMIĘĆ U MUZYKÓW.

Istnieją najrozmaitsze kategorie pamięci, by wymienić choćby jako jedne z zasadniczych — pamięć wzrokową, słuchową i ruchową. Ale nauka, prócz tych podstawowych, lansuje inne jeszcze rodzaje pamięci — np. pamięć rasową (rasy białej, żółtej, czarnej i t. d.), pamięć męską i żeńską (jak rozróżnia J. J. von Bieroliet).

Jaka odmiana pamięci występuje u muzyków? Niewątpliwie słuchowa przede wszystkim — w różnym oczywiście stopniu. Fenomenem była np. pamięć słuchowa „Mozarta", któryusłyszane raz jeden w kaplicy Sykstyńskiej „Meserere" Allegri'ego cały utwór zapisuje nieomal z całkowitą dokładnością.

Niemałe znaczenie posiada dla muzyków również pamięć ruchowa. Oto konkretny przykład: pianista, czytając nuty, odruchowo przebiera jednocześnie palcami. Odpowiednie bowiem ruchy palców, jak słusznie pisze prof. Michał Sobieski w swej cennej książce „Filozofia sztuki" — wzmacniają wyobrażenia słuchowe, powstające na widok nut. Liszt ćwiczył w ten sposób w podróżach. Beethoven miał zwyczaj głośnego wyśpiewywania melodyj, nawet po ogłuchnięciu. Odpowiednie ruchy wokalne wzmacniały wówczas jego wewnętrzne słyszenie".

Ogólny wniosek, że u muzyków — w przeciwieństwie do malarzy i rzeźbiarzy, u których rozwinięta jest niezwykle pamięć wzrokowa — występuje pamięć o odmianie raczej skombinowanej — więc rodzaj słuchowo — ruchowy.

PROTOTYPY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.

Ciekawą ewolucję odbyły na przestrzeni wieków istrumenty smyczkowe. Ale dotychczas nie udało się ściśle określić ich ojczyzny. Kilka istnieje w tym względzie hipotez. Według jednej ojczyzną instrumentów smyczkowych są Indie, gdzie już w bardzo odległej przeszłości historycznej był w użyciu instrument strunowy, zwany „zaranastronem". Strun miał dwie, na których grano smyczkiem z cienkiego pręta bambusowego z włosiem (z bambusu również" skonstruowanej był sam instrument).

Inna hipoteza wiąże pochodzenie instrumentów smyczkowych z kulturą muzyczną Arabii i Persii, gdzie rozpowszechniony był t. zw. „rebab" (instrument w kształcie mandoliny o dwóch lub trzech strunach, strojony w kwartach). „Rebab" w wieku VIII przywędrował do Europy, przyjmując na tym terenie inną nieco formę i różne nazwy — między innymi nazwę „rebec". Na marginesie nadmienic należy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa z rodziny „rebec'u" wywodzą się t. zw. „Polnische Geige" — „polskie skrzypce", rozpowszechnione w wieku XVI w Niemczech. Skrzypce te strojono kwintami (w przeciwieństwie od wiol włoskich), a struny przyciskano paznokciem, a nie końcem palców.

Niezależnie od wspomnianych istrumentów wschodnich istniał również w Europie (u Celtów walijskich) przypuszczalny „praszczur" instrumentów smyczkowych p. n. „chrotta" (najdawniejszy jej typ miał 3 struny, późniejszy — 5 — 6).

W ciągu średniowiecza forma instrumentów muzycznych doskonali się nieustannie w postaci wiol różnej przytym wielkości. Z jednej z ich odmian, miano-

wicie z czterostrunnej wioli sopranowej powstały właśnie (najprawdopodobniej) skrzypce. O budowniczych tego podstawowego w dzisiejszych orkiestrach symfonicznych instrumentu — innym razem.

ILU BYŁO BACHÓW?

Jeden z najgenialniejszych kompozytorów Jan Sebastian Bach (1685 — 1750) należy do tych rodzin, w których talent muzyczny przechodzi z pokolenia na pokolenie. Muzykował więc stryj twórcy „Wohltempieriertes Klavier" Johann Christoph Bach i brat jego Johann Michael. Wybitne zdolności muzyczne posiadali również synowie Sebestiana Bacha, z pośród nich największym jednak talentem obdarzony był Wilhelm Friedemann Bach autor m. in. sonat, koncertów, fug i suit. Z pozostałych synów Jana Sebastiana B., więc Filipa Emanuela, Christopha Friedriecha i Johanna Christiana, ten ostatni szczególnej wagi zajmuje pozycję w historii muzyki wywarł on bowiem niewątpliwy wpływ na styl fortepianowy Mozarta.

ZWYMYŚLANY MONIUSZKO.

„Za kulisami teatru Wielkiego w Warszawie panowało zamieszanie iście premierowe. Gonitwa w tą i ową stronę, nawoływania, i przekleństwa, przesuwanie i ustawianie kulis. Wreszcie wszystko uciszyło się i zabrzmiały pierwsze akordy uwertury.

Za jedną z kulis stał skromnie schowany mężczyzna, lat około czterdziestu, niski, otyły. Ubrany był ciemno. Stał jak zahypnotyzowany dźwiękami dochodzącymi z orkiestry.

Czyż to istotnie jego muzyka? Więc słyszy ją wreszcie we właściwym wykonaniu. Jak się to stało? Czy to możliwe? Nie, naprawdę to premiera mojej Hali... Płynie szeroko rozlewny temat Halki, zapełniając cały amfiteatr. Grają...

W tym miejscu niebieskie oczy mężczyzny zaszkliły się, zdjął okulary i nieznacznie otarł łzę. I nagle! — omal nie został ugodzony w głowę zjeżdżającą w dół ostatnią kulisą. Zaledwie zdołał uskoczyć w bok. Grad przekleństw posypał się na jego już mocno łysą głowę:

Wszędzie to się pęta — te facety! Nie dadzą ci człowiecze pracować. Nie pójdzie to na salę, tylko pcha się za kulisy, by wypatrzyć jaką baletnicę. A gdy uszkodzisz łysinę, to odpowiadaj. Jegomość nie wie, że osobom obcym za kulisami przebywać nie wolno?

Z tymi słowy doskoczył główny maszynista Czarcikowski do zażenowanego słuchacza, chcącego mu coś tłumaczyć i uśmiechającego się łagodnie. Ale ten wciąż go gromił, nie dając mu przyjść do słowa .

W tej chwili przebrzmiały ostatnie akordy uwertury i sala zatrzęsła się od oklasków. Wpadł rozentuzjazmowany reżyser Matuszyński i ujrzawszy Moniuszkę wołał zdaleka: — Mistrzu! Sukces niebywały! Czegoś podobnego nie przeżywałem jeszcze nigdy!

Ściskał za ręce Moniuszkę, jak nieprzytomny.

Groźny i nieubłagany maszynista Czarcibowski, zorientowawszy się wreszcie, że ma przed sobą kompozytora wystawionej po raz pierwszy opery, zaczął bąkać pod nosem jakieś słowa przeproszenia. Moniuszko spojrzał na niego z za szkieł swymi mądrymi niebieskimi oczyma i uśmiechnął się jednym z tych uśmiechów, które mówiły: — Człowiecze zrozum to, że w dniu dzisiejszym który jest najważniejszym

dniem mego życia przebaczyłbym każdemu człowiekowi nawet zbrodnię, a nie tylko takie małe grubiaństwo.

Tymczasem teatr aż drżał od oklasków i wywoływania kompozytora, ukrytego skromnie za kulisami. I to nie tylko ukrytego, lecz zwymyślanego przez maszynistę za to, że się tam ukrył". Takim fragmentem rozpoczyna Władysław Fabry swą interesującą powieść biograficzną o Stanisławie Moniuszce, niedawno opublikowaną.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I KRONIKA

ZWIĄZEK TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH WOJ. KRAKOWSKIEGO. — *Zgon ś. p. Walentego Deca.* Dnia 5 czerwca br. zmarł w 92 roku życia śp. Walenty Dec, emer. profesor Konserwatorium krak. Towarzystwa Muzycznego i dyrektor Chóru Katedralnego. Zmarły położył niespożyte zasługi przede wszystkiem dla rozwoju muzyki kościelnej i śpiewactwa chóralnego. Związek uczcił jego pamięć przemówieniem, w czasie pogrzebu, wygłoszonem przez prezesa Zawiłowskiego i złożeniem wieńca na trumnie zmarłego. Cześć pamięci zasłużonego i niestrudzonego pioniera muzyki chóralnej.

STULECIE URODZIN AD. ASNYKA. Ku uczczeniu stulecia urodzin poety Adama Asnyka odbył się dn. 9października uroczysty obchód, połączony z odsłonięciem tablicy pamiątkowej. Na zaproszenie Komitetu chóry Związkowe pod dyrekcją B. Wallek - Walewskiego brały udział w uroczystości przez odśpiewanie kilku pieśni.

OBCHÓD KU CZCI JANA MATEJKI. Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Jana Matejki powołany został do życia Komitet Obywatelski, do którego Związek został zaproszony. Dnia 28 października odbyło się nabożeństwo w kościele N. Marii Panny, w czasie którego chór Towarzystwa Oratoryjnego wykonał mszę Żeleńskiego. Na drugi dzień odbyło się uroczyste złożenie hołdu u grobu Matejki na cmentarzu krakowskim, w czasie którego chóry Związkowe pod dyr S. Profica odśpiewały „Bogurodzica" z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. W południe otwarta została w salach Muzeum Narodowego wystawa dzieł Matejki. Otwarcie wystawy poprzedziła Akademia, w czasie której chór „Zew" pod dyrekcją Jana Kiszy wykonał z towarzyszeniem orkiestry Kantatę Kurpińskiego i Poloneza Chopina

Poza obchodami, w których brały udział chóry Związkowe, był Związek reprezentowany na uroczystościach i zebraniach, urządzanych z okazji ważniejszych wydarzeń lub rocznic.

Z okazji historycznego wydarzenia przyłączenia do Polski Śląska Zaolziańskiego wystosował Związek odpowiednie pismo do tamt. Związku Towarzystw Śpiewaczych, na co otrzymał serdeczne podziękowanie. Również reprezentowany był Związek na koncercie „Echa" w Cieszynie dnia 29 listopada, który stał się piękną manifestaają zbratania śpiewactwa krakowskiego i śląskiego.

Zarząd Związku poczuwa się do obowiązku złożenia wszystkim Towarzystwom i ich członkom podziękowania za trudy i ofiarną współpracę w wysiłkach Zarządu ku szerzeniu kultury śpiewaczej i umacnianiu solidarności organizaayjnej.

Za Zarząd

Sekretarz wz. — Prezes

A. Bielas — *C. Zawiłowski*

IX SYMFONIA ORGANOWA FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO. Została wykonana poraz pierwszy w Polsce w Poznaniu na Koncercie Tow. Muz. w ramach miejskich koncertów chóralnych dnia 4 grudnia br. Symfonia należy do Cyklu Dziewięciu Symfonii Organowych. Interpretatorem symfonii był prof. Bronisław Rutkowski z Warszawy.

MOTET O NAJŚWIĘTRZEJ PANNIE Z SZAMOTUŁ. Na solo, chór mieszany 4-8 głosowy i organy Feliksa Nowowiejskiego odśpiewany został przez połączone chóry Tow. Muz. z Poznania i „Lutnię" z Szamotuł na koncercie Tow. Muz. w Auli Uniwersytetu w Poznaniu. Dyrygował prof. Broniewski.

NOWY CHÓR MIESZ. IM. FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO. Chór mieszany w Trzemesznie (woj. pozn.) przemianował się na Chór im. Feliksa Nowowiejskiego w dniu 8 grudnia 1938. Z tej okazji odbył się uroczysty koncert tegoż chóru pod dyrekcją A. Winklera. Program zawierał m. i. Psalm 136 „Ojczyzna" oraz „Testament Bolesława Chrobrego" Nowowiejskiego. Uroczystości zorganizowali prezes chóru Kazimierz Majewski oraz miasto.

Instytut Teatrów Ludowych poleca następujące wydawn. muzyczne.

Pastorałka — Misterium ludowe w układzie Leona Schillera. Muzyka Leona Schillera i Jana Maklakiewicza. Część I — tekst słowny, stron 208 i część II — muzyka, stron 104. Cena razem 7 zł.

Śpiewnik Wielkopolski — pieśni na jeden i więcej głosów opracował i przedmową zaopatrzył Prof. Dr. Lucjan Kamiński. Stron 88. Cena 1,80 zł.

Śpiewnik Pomorski — na jeden i więcej głosów opracował Prof. Dr. Lucjan Kamieński. Stron 120. Cena 2,30 zł.

Kaszubskie pieśni i tańce ludowe — zebrane i opracowane przez Prof. Zbigniewa Madejskiego i Pawła Szefkę. Stron 80. Cena 2,50 zł.

Kujawy w pieśni — 18 ludowych pieśni kujawskich na 1 głos zebrał Konrad Śmierniak. Cena 1 zł.

Pieśni ludowe — opracował na 3 głosy równe Jan Czech. Stron 16. Cena 70 gr.

Pieśni ludowe świętokrzyskie — oprac. Stanisław Suchorowski. Stron 24. Cena 1,40 zł.

Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej i Nowogrodzkiej — zebrała Bronisława Gawrońska Stron 80. Cena 1 zł.

Śpiewnik chórów wołyńskich — cz. I — 11 pieśni na chór mieszany, pieśni polskie w opracowaniu Tadeusza Mayznera i Bronisława Rutkowskiego, pieśni ukraińskie oprac. Filaret Kołossa. Stron 20. Cena 1,20 zł.

Śpiewnik chórów wołyńskich — 10 pieśni polskich na 4 głos. chór mieszany w opracowaniu Tadeusza Mayznera i Bronisława Rutkowskiego. Stron 20. Cena 1,50 zł.

Śpiewnik Lubelski — pieśni pow. lubartowskiego zebrał i sharmonizował na 4 głosy, chór mieszany Józef Rafalski. Stron 20. Cena 1 zł.

Wskazówki zbierania melodyj ludowych — napisał Dr. Adolf Chybiński. Stron 24. Cena 50 gr.

Wiązanka tańców śląskich — opracował Jerzy Drózd. Cena 3 zł.

Zbiór pląsów — napisała Zofia Kwaśnicowa. Tom I — 470 stron - cena 15 zł. i tom II — stron 272, cena 8,80 zł.

„Teatr Ludowy“ — miesięcznik poświęcony teatrom ludowym, zamieszcza również stale repertuar muzyczny. Wychodzi 30-ty rok. Prenumerata roczna 5 zł. półroczna 2,50 zł. Dawne roczniki po 3 zł. łącznie z przesyłką pocztową.

Wyżej wymienione wydawnictwa zamawiać można w Instytucie Teatrów Ludowych w Warszawie 22, ul. Reja 9 wpłacając równocześnie należność na konto w P.K.O. Nr. 19.550 lub w regionalnych Związkach Teatrów Ludowych w Toruniu, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Równem Wol., Brześciu nad Bugiem, Wilnie, Lublinie i Warszawie

„CHÓR wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca
Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.
Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr. K-to PKO Nr. 29742.

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95
Administracja: Warszawa, ul. Skwarczyńskiego (Śmiała) 7, tel. 12.57-95

Drukarnia „ZGODA“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47. tel. 619-57.

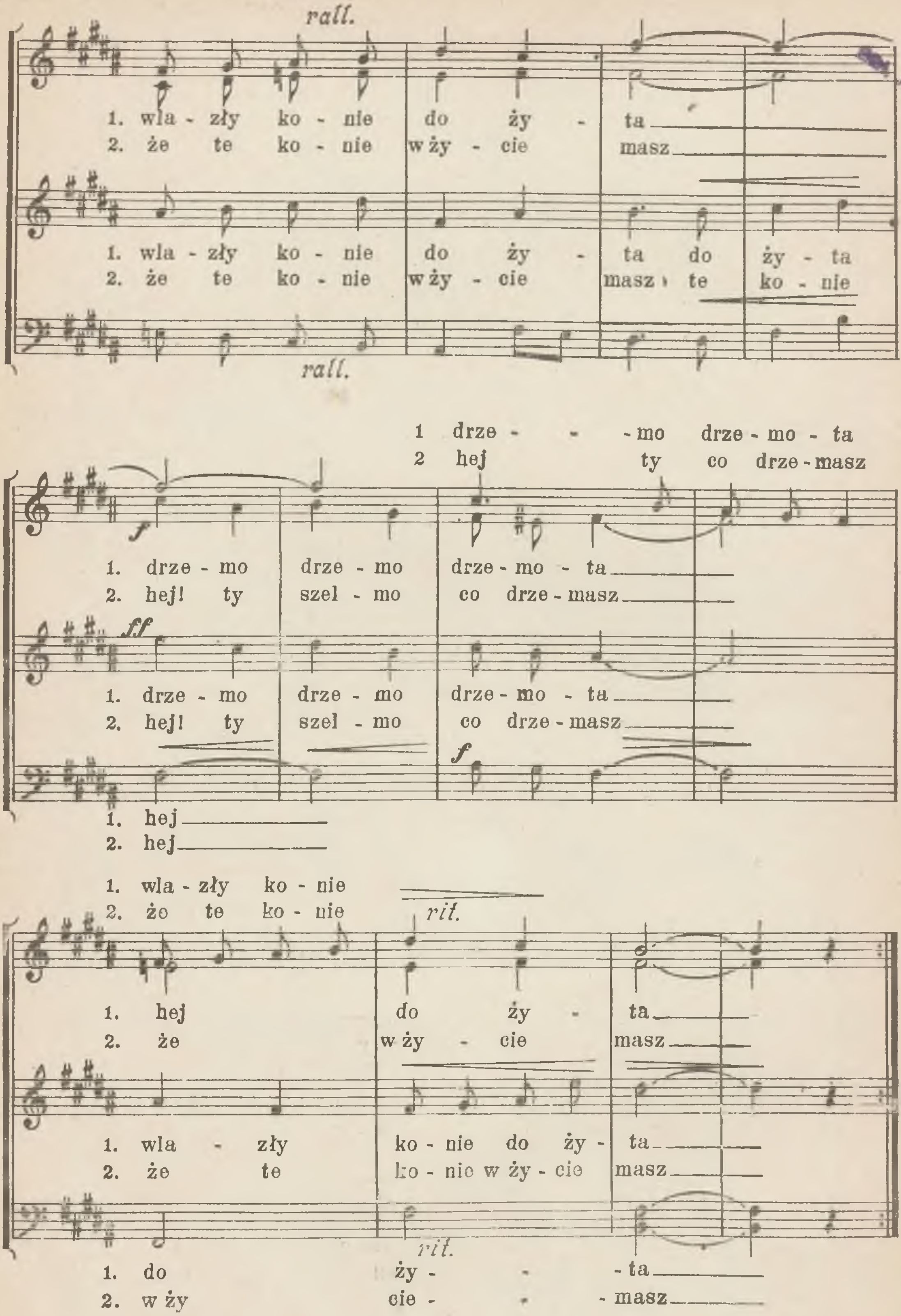
„KIEDY JA TE KONIE"

OD CIESZYNA

Wacław Lachman






rall.
1. wla - zły ko - nie do ży - ta
2. że te ko - nie w ży - cie masz
1. wla - zły ko - nie do ży - ta do ży - ta
2. że te ko - nie w ży - cie masz te ko - nie
rall.
1 drze - - mo drze - mo - ta
2 hej ty co drze - masz
1. drze - mo drze - mo drze - mo - ta
2. hej! ty szel - mo co drze - masz
ff
1. drze - mo drze - mo drze - mo - ta
2. hej! ty szel - mo co drze - masz
f
1. hej
2. hej
1. wla - zły ko - nie
2. że te ko - nie
rit.
1. hej do ży - ta
2. że w ży - cie masz
1. wla - zły ko - nie do ży - ta
2. że te ko - nie w ży - cie masz
rit.
1. do ży - - ta
2. w ży cie - - masz

UŚNIJ ŻE MI UŚNIJ



KWIAT ZABUDKI

PIOTR MASZYŃSKI



Druk „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.